

Poppe, Andrzej

O dacie wykonania Drzwi Płockich w warsztacie magdeburskim

Notatki Płockie 22/2-90, 25-30

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

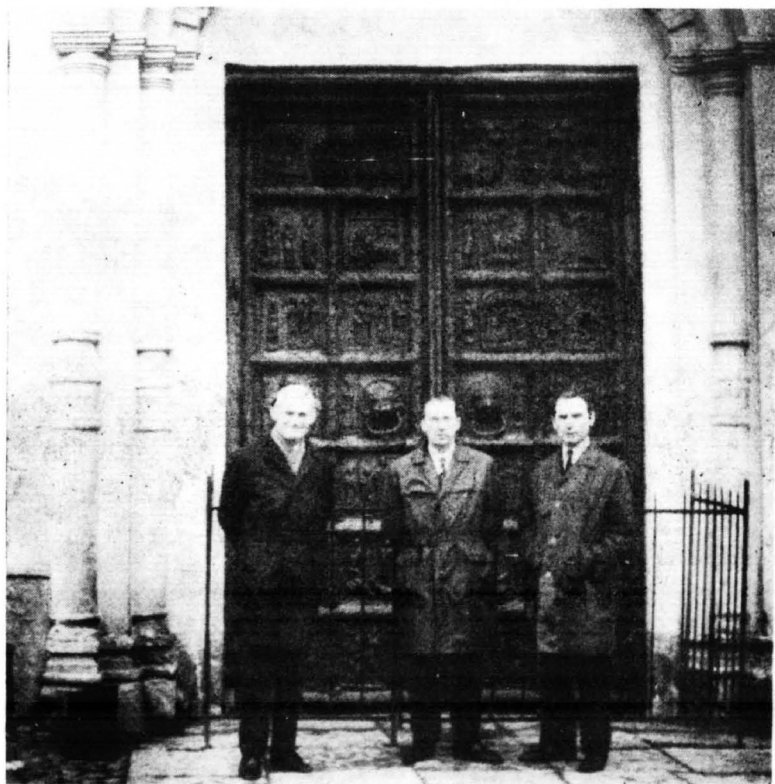
Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O DACIE WYKONANIA DRZWI PŁOCKICH W WARSZTACIE MAGDEBURSKIM

Godne najwyższego uznania zaangażowanie Towarzystwa Naukowego Płockiego i osobista inicjatywa jego prezesa dr inż. Jakuba Chojnackiego nie tylko spowodowały wykonanie i sprowadzenie matryc romańskich drzwi brązowych z Nowogrodu Wielkiego, a następnie wykonanie kopii przez PKZ w Szczecinie, ale pobudziły też zainteresowanie naukowe tym niezwyklej wagi dla Płocka i kultury polskiej zabytkiem. Teraz gdy wykonany ze stopu plastycznego naturalnej wielkości odlew drzwi ma zawisnąć w podwojach katedry płockiej, nasza wiedza o nich mimo wyjątkowej złożoności problematyki badawczej i pytań pozostających nadal bez odpowiedzi jest większą niż przed siedmioma laty, kiedy wysunięty został projekt skopiowania oryginału znajdującego się w nowogrodzkiej katedrze św. Sofii¹⁾.

Dociekania ostatnich kilku lat pozwoliły na bardziej czytelne i krytyczne zweryfikowanie dotychczasowego, niemałego przecież dorobku. Wyraźniej zarysowały się kontury zadań badawczych. Ujawniono ułomności wielu z przyjętych opinii, a wśród nich szeroko wyznawanego poglądu, że drzwi trafiły do Nowogrodu przez szwedzką Sigtunę. I jakkolwiek piękna legenda o bramie miejskiej wywiezionej ze splądrowanej w 1187 r. Sigtuny — owoc pomysłowości Martina Aschaneusa szwedzkiego pastora, który w 1614 r. zobaczył drzwi w Nowogrodzie — pozbawiona jest realiów historycznych nie prędko opuści strony licznych przewodników, opracowań popularnych i naukowych.

Nie wiemy, w jakich okolicznościach i kiedy drzwi opuściły Płock, ale wiemy, że w dobrym



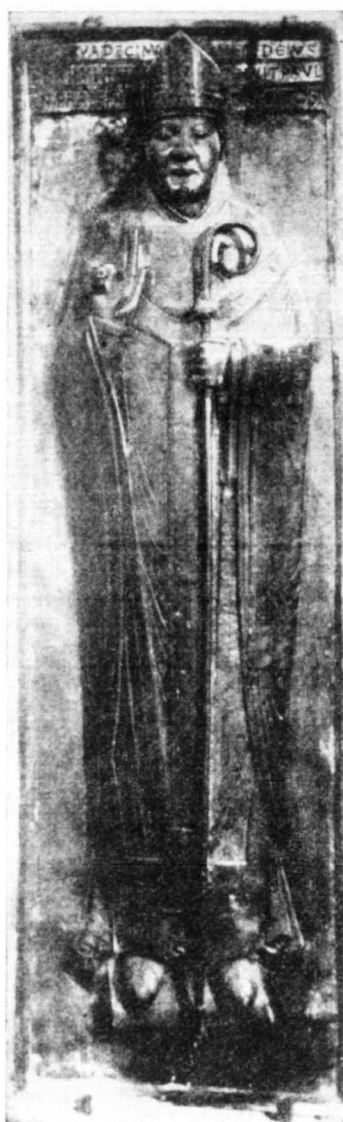
Romańskie brązowe „Drzwi Płockie” w zachodnim głównym portalu katedry św. Sofii zbudowanej w latach 1045—1050 w Nowogrodzie Wielkim. Przed zabytkiem delegacja powołana przez Ministra Kultury i Sztuki Lucjana Molykę. Osoby (od lewej): mgr inż. Zdzisław Drankowski — dyrektor Oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków w Szczecinie, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego i mgr Stanisław Brzostowski — wicedyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki (22 kwietnia 1971 r.).

stanie znalazły się w Nowogrodzie, gdzie po wyryciu napisów słowiańskich w czwartym lub piątym dziesięcioleciu XV w. zawisły w odrzwiach głównego portalu katedry sofijskiej. Akceptacja ich ikonografii jako zgodnej z „wzorami greckimi” spowodowała, że zaczęły one uchodzić za dzieło mistrzów bizantyńskich. U schyłku XV w. w atmosferze sporu między Nowogrodem i Moskwą o prawa do prymatu duchowego w ruskiej wspólnocie chrześcijańskiej, główne drzwi katedry zaliczono do trofeów przewiezionych z Chersonu przez chrzciciela Rusi księcia Włodzimierza. „Drzwi Korsuńskie” stały się chlubą Nowogrodu.

Już dawniej zauważono, że niektóre fragmenty Drzwi należą do późniejszych uzupełnień. Zaliczano do nich trzy płytki: z figurą mistrza Abrahama, z wyjątkową wysmukłą postacią mężczyzny, z wizerunkiem centaury oraz dolne partie bordiury drzwi ze względu na inny ornament. Uzupełnienia te przyjęło się łączyć z montowaniem na nowo Drzwi w XIII w. w Nowogrodzie. Jednak ustalenie później, dopiero piętnastowiecznej proveniencji napisów cyrylickich, w tym też napisu objaśniającego postać mistrza Abrahama, pozwoliło zakwestionować przyjmowany dotąd powszechnie pogląd. Jeśli figura ta ma być autoportretem ruskiego mistrza, który na nowo złożył Drzwi w Nowogrodzie, to wykonania zarówno tego reliefu jak i pozostałych uzupełnień nie da się datować innym czasem niż czas wyrycia napisów cyrylickich. Czy jednak nowogrodzki rzeźbiarz-odlewnik XV w. mógł i chciał naśladować model romański tak dalece, że zdystansował się od własnych nawyków i tradycji artystycznej? Możliwość taka jest nader mało prawdopodobna, stąd wysunięto inną bardziej uzasadnioną, ale wymagającą jeszcze weryfikacji tezę, że figura mistrza Abrahama oraz dolne partie bordiury Drzwi w postaci sześciu półwałków z wici o trzech nowych wzorach zostały wykonane w romańskim warsztacie odlewniczym. Uzupełnienia te mogły mieć miejsce w samym Magdeburgu, plan bowiem drzwi ulegał w toku realizacji pewnym zmianom, jak to już zauważył A. Goldschmidt, lub w Płocku, gdzie jeszcze w XIII w. tradycje romańskiego rzemiosła artystycznego były żywe. W tym drugim wypadku należałoby przyjąć, że konieczność uzupełnienia wynikała z powodu uszkodzenia dolnej części obramienia. Być może analiza stopu poszczególnych pływów, od dawna już postulowana, rzuci nieco światła na ten kontrowersyjny, węzłowy obecnie problem.

Zapoczątkowano również w ostatnich latach szersze, na tle innych drzwi brązowych Europy romańskiej, studia nad ikonografią, programem i treściami ideowymi Drzwi Płockich. Obecność w kraju drugiej identycznej kopii będzie niewątpliwie sprzyjać rozwojowi tych badań.

Ustalone u progu naszego stulecia data i miejsce wykonania drzwi: Magdeburg 1152—1154, należą do niewielu stwierdzeń nie wywołujących sporów. Co prawda wyrażany był pogląd, inspirowany znanymi z praktyki śred-



Brązowa płyta nagrobna (całość) arcybiskupa magdeburgskiego Fryderyka z Wettin znajdująca się w katedrze w Magdeburgu. Płytę odlano w 1152 r. w warsztacie, w którym w roku następnym wykonano brązowe Drzwi dla katedry płockiej.

niowiecznej wędrowskimi giserów wykonujących zamówienie na miejscu przeznaczenia, że mistrz Riquin wraz z pomocnikiem został dla wykonania Drzwi ściągnięty z Magdeburga do Płocka, ale i w wypadku przyjęcia tej hipotezy, mało zresztą prawdopodobnej jak to wynika z dalszych naszych uwag, wykonawcą pozostaje warsztat magdeburgski.

Koronnym argumentem przemawiającym jednoznacznie na rzecz wykonania Drzwi w warsztacie magdeburgskim jest zachowany w katedrze w Magdeburgu brązowy nagrobek zmarłego 15 stycznia 1152 r. arcybiskupa magdeburgskiego, poprzednika Wichmana — Fryderyka z Wettin. Relief naturalnej wielkości niewątpliwie posłużył za wzór obu postaci biskupich, na Drzwi Płockich.



Fragment jednej z kwater „Drzwi Płockich” z reliefem Wichmana z Seeburg (arcy)biskupa Magdeburga w latach 1152—1192. Wichman znany jest m. in. z nadania w 1188 r. praw miejskich Magdeburgowi. Prawa te stały się wzorem prawno-organizacyjnym dla innych miast wschodnio-niemieckich i polskich.

Fakt ich zidentyfikowania, łatwy dzięki towarzyszącym im napisom dostarczył właśnie podstawy datowania drzwi, wiadomo bowiem, że Aleksander był biskupem płockim w latach 1129—1156, zaś Wichman zarządzał archidiecezją magdeburgską w latach 1152—1192. Ustalone w ten sposób ramy chronologiczne (1152—1156) dały się zawęzić do lat 1152—1154, kiedy zauważono, że napis określa Wichmana jako biskupa a nie arcybiskupa, a wśród jego szat liturgicznych na reliefie brakuje oznaki godności arcybiskupiej — paliusza, uzyskanego przez magdeburgskiego pasterza z opóźnieniem dopiero w 1154 roku. Czas wykonania można jeszcze bardziej uściślić, co nie jest bez znaczenia dla wcześniejszych dziejów Drzwi Płockich.

Kiedy po śmierci arcybiskupa Fryderyka w kapitule katedralnej nastąpił rozłam na dwa

stronnictwa, z których każde wybrało swego kandydata, Fryderyk Barbarossa postanowił rozstrzygnąć spór wysuwając na arcybiskupa magdeburgskiego biskupa Naumburga (Żytycy) Wichmana²⁾. Inwestyturę królewską uzyskał Wichman w czerwcu 1152 r. zapewne w ostatnich dniach odbywającego się w Merseburgu zjazdu. Nie prędko jednak objął swój nowy urząd, mimo że poparła go jedna ze stron i jej kandydat dziekan katedralny Hazo. Większość kanoników wypowiedziadała się za kandydaturą prepozyta katedralnego Gerharda nie skora do rezygnacji odwołała się do kurii papieskiej. W listach z 1 i 17 sierpnia tegoż roku papież Eugeniusz III nie uznał nominacji Wichmana, co umocniło opozycję w Magdeburgu, gotową zignorować decyzję królewską. Sprzeciw papieża nie tyle dotyczył osoby samego Wichmana,

co miał znacznie szersze podłoże. W Rzymie postanowiono przeciwstawić się wtrącaniu się króla niemieckiego w sprawy Kościoła i potraktowano wypadek jako zagrożenie kościelnej libertas.

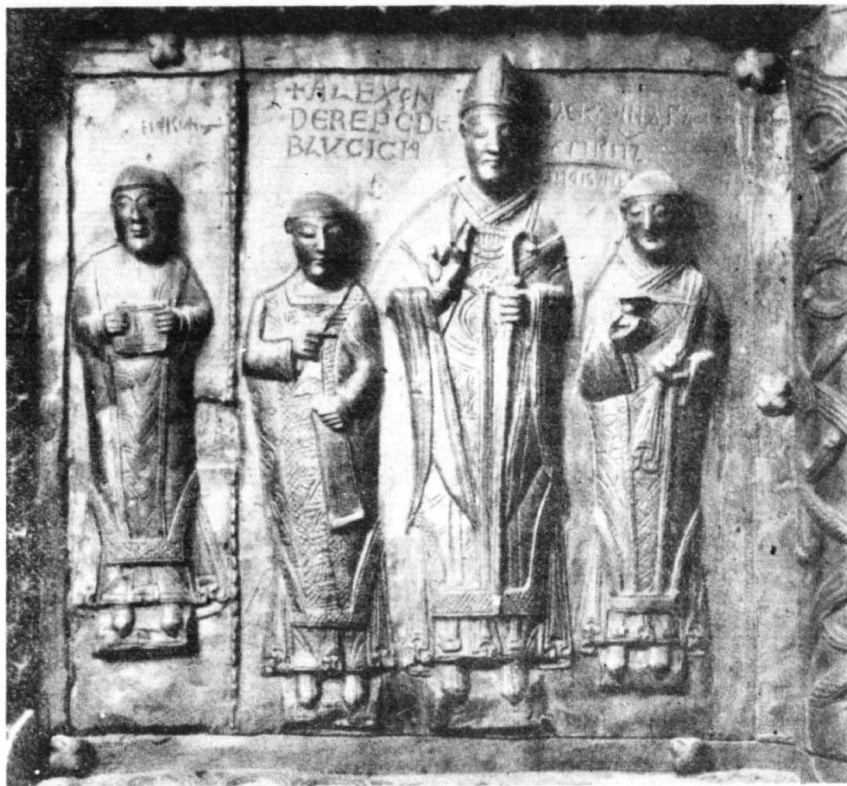
Wichman musiał zdawać sobie sprawę ze słabości kanonicznej nominacji, zwłaszcza że w grę wchodziła translacja dopuszczalna tylko wyjątkowo pod warunkiem całkowitej zgody wszystkich uprawnionych do wyboru i akceptacji papieskiej. Może i dlatego postępowaniem swym starał się nie zaostriżyć sporu, w każdym razie w czasie tego długotrwałego konfliktu między królem i papieżem udało mu się uniknąć potępienia papieskiego. Podczas kiedy w dokumencie z 5 lipca 1152 wystawionym w Regensburgu Wichman występuje jako arcybiskup magdeburski, aby wkrótce potem zjawić się w Magdeburgu i odebrać hołd wasali arcybiskupich, w dokumencie z 20 października określa siebie po prostu jako „Magdeburgensis episcopus” zaś w innym wystawionym dla jednego z klasztorów magdeburskich, niestety bliżej niedatowanym, jeszcze skromniej jako „Magdeburgensis electus”. Zmianę tę wolno łączyć z dotarciem do niego gdzieś w końcu sierpnia lub we wrześniu wiadomości o stanowisku, jakie zajął Eugeniusz III.

Hołd panów lennych złożony Wichmanowi w 1152 r., być może wprowadzony po raz pierwszy, był niewątpliwie specjalnie zaaranżowaną — może z inicjatywy, a napewno za gorącą aprobatą Barbarossy, — demonstracją obliczoną na osłabienie opozycji. Jest jednak znamienne, że przekaz mówiący o hołdzie (*Chronicon montis Sereni*) pomija milczeniem inne związane z objęciem tronu arcybiskupiego uroczystości. Musiało więc wówczas nie dojść ani do *susceptio archiepiscopi* tzn. uroczystego wjazdu nominata do jego miasta ani do intronizacji, szczególnie istotnej, jeśli się zważy, że akt pomazania był zbędny, ponieważ Wichman miał już sakrę biskupią. Do intronizacji dojść wówczas nie mogło z powodu oporu większości kanoników a Wichman, jak świadczy jego zachowanie, nie chciał osiągnąć jej za wszelką cenę. Kilka przekazów, a wśród nich również zaginiony dziś Żywot Wichmana, łączą początek episkopatu magdeburskiego tegoż dostojnika z r. 1154. Zapewne tradycja ta, nader przecież przychylna dla tak zasłużonego dla archidiecezji magdeburskiej pasterza, przypisywała dużą rolę nadania paliusza, ale sądzić należy, że *susceptio archiepiscopi* oraz intronizacja miały miejsce dopiero wtedy, kiedy ułożyły się stosunki Wichmana z większością kapituły.

Wichman mając na uwadze własny interes jak również zdanie Barbarossy, którego był szczerym i wiernym stronnikiem, unikał napewno kroków, które mogły wywołać osobistą niechęć papieża i stąd liczył na załatwienie swojej sprawy drogą dyplomatyczną. Pertrakcje zimowe 1152—53 r., w toku których doszło do porozumienia między papieżem i królem w wielu sprawach, nie doprowadziły jednak do osiągnięcia zgody co do obsady wakującej me-

topolii magdeburskiej. Faktu, że na żadnym z zachowanych dokumentów z 1153 r. i z pierwszych miesięcy 1154 Wichman nie występuje w roli sternika magdeburskiego, natomiast pięć dokumentów potwierdza, że administruje nadal swoją diecezję naumburską, nie należy chyba rozumieć, jak chcą niektórzy badacze, jako wyrazu czasowej regyznacji z magdeburskiego tronu, tym bardziej że cztery z tych dokumentów łączą się z aktami prawnymi należącymi do obowiązków bpa Naumburga, którym przecież był nadal. Tylko jeden dokument z 23 kwietnia 1153 r., gdzie występuje w roli świadka, daje wyraźny dowód jego wstrzeźliwej postawy. Dopiero gdy w czerwcu 1153 legaci papiescy dali jasno do zrozumienia, że papież nie zmieni swego stanowiska wobec inwestytury królewskiej, a Barbarossa demonstracyjnie podkreślił niezłomność swej decyzji, Wichman nie mógł już uchylać się całkowicie od swych nowych obowiązków i zapewne od czasu do czasu pojawiał się w Magdeburgu.

Śmierć Eugeniusza III nie przyniosła zmiany sytuacji, ponieważ jego następca papież Anastazjusz IV nadal był przeciwny translacji Wichmana. Prowadzone w grudniu przez legata papieskiego Gerharda pertrakcje w Magdeburgu, gdzie przebywał wówczas Barbarossa, świadczą jednak o tym, że Rzym dążył do porozumienia. Gwałtowna reakcja króla zmusiła legata do powrotu do Rzymu, lecz sądzić należy, iż spór nie dotyczył osoby Wichmana a samej zasady. Tym niemniej w marcu legat wrócił do Niemiec, spotkał się w Naumburgu z Wichmanem, a 4 kwietnia w Święta Wielkanocne był w Magdeburgu, gdzie przebywał wówczas również Barbarossa. Nie wiemy nic o przebiegu rozmów, ale daty następnych wydarzeń wiele mówią. Wkrótce po świętach, jednocześnie lub w ślad za legatem oraz królewskim kapłanem Herbertem, podążył do Rzymu sam Wichman w towarzystwie opata Bergu Arnolda i kanonika katedralnego Ditricha, hr. z Hillersleben. Zważywszy, że 4 kwietnia 1154 r. był jeszcze w Niemczech prawdopodobnie w Magdeburgu, zaś na początku czerwca tegoż roku już jako arcybiskup jest obecny na dworze w Goslarze, sądzić można, że upragniony paliusz uzyskał gdzieś na przełomie kwietnia—maja 1154 r. Droga do Rzymu (w obie strony ok. 2700 km) musiała mu zabrać prawie dwa miesiące, mógł więc tam bawić zaledwie kilka dni. Stąd też można wnosić, że udanie się po paliusz było już tylko formalnością, co prawda niezbędną ze względu na okoliczności. Sprawa musiała się rozstrzygnąć w czasie pobytu legata papieskiego w marcu w Naumburgu i następnie w Magdeburgu. Widocznie już wówczas dokonana się za pośrednictwem legata zmiana w stanowisku większości kapituły i jej kandydata, prepozyta Gerharda. Wiemy, że stosunki między nim a Wichmanem unormowały się, a początku porozumienia należy szukać przed otrzymaniem przez Wichmana paliusza. Dopiero bowiem spełnienie warunku uzyskania jednomyślności wyborców dawało papieżowi podstawę do akceptacji translacji.



Jedna z 26 kwater „Drzwi Płockich” przedstawiająca biskupa płockiego w latach 1129—1156 Aleksandra z Malonne w asyście diakonów. Napisowi łacińskiemu: Aleksander epc de Blucich towarzyszy napis ruski (Aleksandr episkop, diakony), wyryty w Nowogrodzie Wielkim w drugiej ćwierci XV w.

Przedstawiona wyżej sytuacja kościelno-polityczna odbiła się na toku wykonywania Drzwi Płockich w warsztacie magdeburskim. Zwrócić należy uwagę na fakt podziału napisów łacińskich na dwie grupy. Do pierwszej należy 14 napisów odlanych w brązie razem ze scenami, które objaśniają³⁾. Pozostałe 7 zostało wyrytych już po odlaniu i cechuje je nieco mniejsza staranność. Oba rodzaje pisma przedstawiają dobrze rozwiniętą majuskulę romańską i nie dadzą się chronologicznie rozwarstwić. Nie można też łączyć drugiej grupy napisów z innym ośrodkiem niż Magdeburg, bo znajduje się wśród nich napis „WICMANNVS MEGIDEBURGESIS EPC”. Napis ten zdradza bardzo istotny szczegół, ten mianowicie że w czasie, kiedy realizowano zamówienie i odlewano relief z postacią biskupa magdeburskiego, spór o inwesturę i tranlację Wichmana był w toku i dlatego nie wygrawerowano napisu w formie przed odlewem. Gdy zaś prace nad Drzwiami dobiegały końca, a Wichman wciąż jeszcze nie miał godności arcybiskupiej, wyryto napis bliski stanowi faktycznemu. Wichman miał właściwie prawo tytułować się „Magdeburgensis electus” albo „vocatus episcopus”, ale w tym wypadku

skrzystano z faktu, że sakrę biskupią już posiadał. Jednocześnie dodano kilka napisów objaśniających ikonografię, zapewne zgodnie z życzeniem zleceniodawcy lub jego pełnomocnika.

Wyłożone wyżej dane pozwalają bliżej określić czas wykonania Drzwi Płockich. Wyłączyć należy cały r. 1152. Wichman uzyskał inwesturę co prawda w połowie tego roku, ale sytuacja w kapitule właściwie nie pozwalała mu na zarządzanie diecezją. Najwyżej dojsć mogło wówczas jedynie do złożenia zamówienia, w którym Wichman w jakiś sposób musiał pośredniczyć. Pamiętać też należy, że w tym roku warsztat giserski był zajęty pracą nad nagrobkiem Fryderyka z Wettin, który posłużył za wzór w pracach nad reliefami biskupów na Drzwiach Płockich. Nie sprzyjała też zamówieniu pierwsza połowa 1153 r., kiedy Wichman starał się trzymać zdala d Magdeburga. Stąd realizację zamówienia, szczególnie ostatnią fazę prac nad drzwiami należy łączyć z drugą połową 1153 r. W każdym razie zostały one wysłane na miejsce przeznaczenia przed kwietniem 1154 r., a ze względu na łatwiejszy transport zapewne jeszcze sanna dotarły nad Wisłę.

Przedstawione rozważania upoważniają do

następujących spostrzeżeń. Zleceniodawcą musiał być sam biskup płocki. Fakt, że z wykonaniem zamówienia nie zwlekano mimo niepewnej sytuacji w katedrze magdeburskiej czyni bezprzedmiotowe wypowiedziane tu i ówdzie domysły, że Aleksander z Malonne nie miał środków na wykupienie Drzwi, które z tego powodu miały nie dotrzeć do Płocka. Podobnie ma się sprawa z poglądem, że Mozańczykowi nie przypadł do gustu prymitywny wyrób saski, zatem zrezygnował czy to z daru czy zamówienia.

Opisana wyżej sytuacja kościelno-polityczna pozwala też całkowicie odrzucić przypuszczenie, że drzwi zamówił w darze dla Płocka Wichman kierując się przesłankami polityki kościelnej. Był trzeźwym politykiem i trudno go posądzać, by podjął na nowo nierealny, wręcz utopijny plan arcybiskupa Norberta narzucenia biskupom polskim obediencji Magdeburga.

Skromniej, w porównaniu z wysuniętym na plan pierwszy wizerunkiem Aleksandra płockiego, zaznaczona w programie ikonograficznym Drzwi postać pasterza magdeburskiego trafnie, we właściwych proporcjach odzwierciedla udział obu dostojników w wyposażeniu nowo wzniesionej katedry płockiej w drzwi brązowe. Wich-

man ponad wszelką wątpliwość pośredniczył w złożeniu zamówienia właśnie w magdeburskim warsztacie odlewniczym, i być może w jakimś stopniu partycypował w jego kosztach. W pośrednictwie tym widzieć należy wyraz bliskich stosunków łączących go z Aleksandrem utrzymującym rozległe kontakty europejskie. Sięgać one musiały czasów wcześniejszych i łączyć się z ruchem kanoników regularnych, z którym obaj biskupi byli związani. Nie należy też zapominać, że reprezentowali nurt przedgregoriański hołdując tradycji kościoła imperialnego.⁴) Inwestytura królewska na metropolię magdeburską znajdowała więc zrozumienie Aleksandra z Malonne i Wichman dbający o dobre stosunki z episkopatem mógł liczyć na poparcie biskupa płockiego.

Okoliczności, w jakich powstawały Drzwi Płockie, tak wyraźnie odbiły się w płycinie z wizerunkiem Wichmana, że nasuwa się nieodparty wniosek, iż dzieć się to mogło tylko w samym Magdeburgu. Wynika stąd słabość przypuszczenia, że drzwi zostały odlane w samym Płocku przez giserów-rzeźbiarzy przybyłych z warsztatu magdeburskiego.

PRZYPISY

¹) Zob. J. Chojnacki. W sprawie katedralnych „Drzwi Płockich” z połowy XII w. w Nowogrodzie Wielkim”, „Notatki Płockie” Nr 4/58, 1970, s. 3—8 (por. też tamże Nr 5/59, 1970, s. 12—17; Nr 1/60, 1971, s. 11—12, Nr 3/63, 1971, s. 3—6; Nr 4/68, 1972, s. 48—49. Z dorobku tych lat zob. książkę Kazimierza Askanasa, Brązowe drzwi płockie w Nowogrodzie Wielkim, Płock 1971. Pełną bibliografię zob. J. Chojnacki, Romańskie drzwi płockie w piśmiennictwie polskim (1582—1974), Not. Płockie Nr 4/78, 1974, s. 50—51 por. też A. Poppe, Kistorii romańskich dwieriej Sofii Nowogrodzkiej, (w:) Srednewiekowiaja Ruś. Moskwa 1976, s. 191—200.

²) Do bibliografii Wichmana w latach 1152—1154 dysponujemy kilkunastoma dokumentami przez niego wystawionymi lub w których występuje jako świadek oraz luźnymi wzmiankami w rocznikach i kronikach. Z tych ostatnich dość szczegółową relację o konflikcie między królem niemieckim i papieżem w sprawie translacji Wichmana zawierają „Dzieje Fryderyka”

(Barbarossa) napisane przez współczesnego wydarzeniom Ottona biskupa z Fryzngi. Z literatury zob.: H. Simonsfeld, Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Friedrich I. Bd. 1: 1152—1158. Leipzig 1908, s. 88—91, 104—105, 122—124, 186, 215; W. Hoppe, Erzbischof Wichman von Magdeburg (opubl. w 1980 r wznawiona) w: tenże. Die Mark Brandenburg, Wettin und Magdeburg. Ausgewählte Aufsätze. Graz-Köln 1965, s. 2—8, D. Claude Geschichte des Erzbistums Magdeburg bis in das 12 Jahrhundert Teil II. Köln-Wien 1975, s. 71—81.

³) Zob. w: Semkowicz, Paleografia łacińska. Kraków 1951, s. 547—550. Por. K. Ciechanowski, Epigrafika romańska i wczesnogotycka w Polsce. Wrocław 1965, s. 32—35, 126.

⁴) Por. Cz. Deptuła, Krag kościelny płocki w połowie XII w. — Roczniki Humanistyczne 8, 1959, z. 2, s. 32 nn 57 nn.